

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XL.

Olsztyn, na niedzielę 19 grudnia 1926 r.

Nr. 293.

Z tygodnia.

Centrowa „Ermlaendische Zeitung“ i Polacy. — Urojone „polskie niebezpieczeństwo“. — Ataki „Posener Tageblattu“ przeciwko „Gazecie Olsztyńskiej“ Podpalania i krzywoprzysięstwa na Mazurach. — Polityka dr. Stresemanna i „Deutsche Volkspartei“.

Wschodniopruskie gazety centrowe są gazetami hakatystycznymi. „Germania“ i inne większe gazety centrowe na zachodzie Niemiec w sprawach polskich przynajmniej raz po razie zajmują stanowisko obiektywne lub nawet sprawiedliwe. U nas zaś panuje w prasie centrowej system antypolski. Centrowa „Ermlaendische Zeitung“ wyraża np. w nr. 289 z 15 grudnia swoje zdziwienie, że Polacy się gniewają na rezultat genewski, że Niemcom nie dowierzają, że do Niemiec zaufania nie mają. Polacy tymczasem powinni już dawno po Locarno podać swój stosunek do Niemiec rewizji, a wtenczasby się przekonali, że ich sąsiad niemiecki na wschodzie tak samo pokój miłuje jak na zachodzie i że znośny stosunek pomiędzy Polską a Niemcami przedewszystkiem korzyść Polsce przyniesie. Tymczasem Polacy chcą, ażeby stara polityka polsko-francuska odżyła i pragną ażeby Niemcy dostały się w cęgi na wschodzie i zachodzie.

Nie wiemy skąd „Erml. Ztg.“ czerpie swoją wiadomość o miłości pokoju Niemiec nie tylko na zachodzie, ale także na wschodzie. Centrowe mianujące się organem Ks. Biskupa warmińskiego nie wie nic o niemieckiej polityce „wolnych rąk“ na wschodzie? Czy „Erml. Zeitung“ jest ślepa i głucha i nie wie co się w Prusach Wschodnich dzieje, czy nie widzi tych mas antypolskich organizacji w Prusach Wschodnich, czy nie słyszy tych mówek antypolskich wygłaszanych codziennie przy każdej sposobności, czy nie słyszy ciągłych ataków skierowanych przeciwko „korytarzowi“ nawet przez wybitnych polityków wschodniopruskich? Tu się czeka na dzień, na godzinę odwetu i powrotu „zrabowanych“ dzielnic do Niemiec, a „Ermlaendische Zeitung“ prawi morały o niemieckiej miłości pokoju nie tylko na zachodzie, ale także na wschodzie. Niech więc „Erml. Ztg.“ „die andere Seite“ pozostawi lepiej w spokoju i niech się stara o inną politykę po swojej stronie.

Znowu się wykazało w ubiegłym tygodniu, jak przesadnie, jak kłamliwie malują wschodnioprusacy „niebezpieczeństwo polskie“ na ścianie. Myny pod Prusami Wschodnimi, spiski z Dmowskim, aneksja Prus Wschodnich, tworzenie wolnego państwa Królewiec, wszystkie te zarzuty bezpodstawne rozgłasza się w prasie niemieckiej, straszy się Berlin i dowodzi na podstawie tych kłamstw jak potrzebne są środki finansowe i jak potrzebne fortece na wschodzie celem zwalczania urojonego „niebezpieczeństwa polskiego“. Jasnym jest, że przez podobne alarmy fałszywe o spiskach polskich, przekroczeniach granicy przez wojska polskie itd. prasa niemiecka pragnie utrzymać naród niemiecki w napięciu i zdenerwowaniu, a co pozatem idzie w nienawiści do wszystkiego co polskie, ażeby wytworzyć atmosferę pewnym kołom niemieckim antypolskim u nas tak bardzo pożądaną. Czyż niema na podobne wybryki żadnego lekarstwa? Dokąd dąży Prusy Wschodnie?

Poznańskie gazety niemieckie czepiają się ustawicznie „Gazety Olsztyńskiej“. A przytem postępują sobie jak dzieci, raz z wywodami „Gazety“ harmonizują i całe artykuły nasze drukują a drugi raz w niesłychany sposób „Gazetę“ krytykują a nawet Niemców przeciwko „Gazecie“ podburzają. Wiecznie nam dowodzą, że oni mają gorzej, że tam bomby rzucają, że tam redaktora do kozy wpakowali, a tu redaktorzy mają raj na ziemi, a często nawet z obłudnym przewracaniem oczu stwierdzają, że „Gottlob“ w redakcji „Gazety Olsztyńskiej“ jeszcze szyb nie wybito, redaktorowi kości nie połamano, lecz ten redaktor jeszcze żyje, pracuje i bezkarnie codziennie Niemcom kłamstwo zarzuca. Cóż to jest za „polityka“? Jest to dzieciństwo, nie więcej. Podobne spory żadnego ani Niemcom w Polsce ani Polakom w Niemczech pożytku nie przyniosą. Redaktorzy mają trudne i bardzo odpowie-

Dymisja gabinetu Rzeszy Niemieckiej.

Rząd otrzymał wotum niezaufania 249 głosami przeciwko 171. Przeciwno rządowi głosowali socjaliści i nacjonaliści.

Z powodu wyniku głosowania udał się kanclerz

dr. Wirth do Prezydenta Rzeszy i przedłożył mu dymisję gabinetu.

Podobno przed świętami gabinet nowy nie będzie utworzony.

„Małe zapytanie“

Posła p. Baczewskiego w Sejmie Pruskim.

W dzielnicach granicznych Prus uniemożliwia się polskiej mniejszości osadnictwo przez zarządzenia władz, mianowicie odmawia się pozwolenia na zakupno posiadłości. Na G. Śląsku landraci pod „streng geheim“ O. P. III. 3 Nr. 779 z 9. 4. 1925 otrzymali od Naczelnego Prezesa rozporządzenie, ażeby uniemożliwiali członkom mniejszości nabycie posiadłości. Rozporządzenie to musiało być wprawdzie cofnięte, ale praktycznie obowiązuje nadal. W Prusach Wschodnich istnieć mają podobne zarządzenia w dziedzinie osadnictwa i kredytów na budowlę, które obawiają się światła dziennego. Landrat hrabia Bruehl w Olsztynie wpisał z 21. 6. 1926 nr. 425 A. J. pewnemu gospodarzowi znanemu z usposobienia polskiego odmówił konsensu na budowlę. Powody podane przez landrata były tak bezsensowne, że musiały być w drodze administracyjnej

cofnięte. Gdy petent dopominał się o kredyt na budowlę, oświadczył mu urzędnik powiatowy Ruhlow wyraźnie, że środki finansowe na osadnictwo tylko niemiecko usposobionym udzielane być mogą. W przytuliskach finansowanych ze środków publicznych oświadczone również petentowi, że po polsku usposobieni i w przytuliskach i osadnictwie uwzględnieni być nie mogą.

Zapytuje się:

1. Czy rząd państwowy godzi się na postępowanie władz wymienionych? Czy władze postępowały sobie podług wskazówek ministerjalnych?

2. Jakie zarządzenia będą przedsięwzięte, ażeby zapewnić równouprawnienie polskiej mniejszości w dzielnicach osadniczych przy granicy?

Berlin, 14 grudnia 1926.

Baczewski, Poseł na Sejm Pruski.

Odpowiedź na interpelację ks. Posła Klimasa.

Twierdzenie zawarte w interpelacji, jakoby na Górnym Śląsku, jak również wogóle na obszarach pogranicznych Prus dokonywane były codziennie bezpodstawne aresztowania obywateli mniejszości polskiej oraz jakoby przy aresztowaniach tych czyniono im był bez żadnych dowodów zarzut dy stanu — sprzeczne jest z rzeczywistością. Wskazane imiennie w interpelacji aresztowania dokonane zostały wskutek silnego podejrzenia o szpiegostwo na rzecz Polski. O aktach samowoli, mających na celu zteroryzowanie mniejszości polskiej nie może być mowy.

O ile wymienione w interpelacji osoby znajdują się jeszcze w areszcie będzie wywarty nacisk na przyspieszenie postępowania.

O ile po wstępnym dochodzeniu sądowym postępowanie przeciw nim zostało umorzone, sąd od-

rzucił przyznanie im odszkodowania za wycierpiany areszt, ponieważ uznał, że nie zachodzą przez prawo wymagane okoliczności. Okazuje się też, że niema żadnych podstaw do przyznania im takiego odszkodowania. To samo odnosi się do sprawy Płachetki, w której dochodzenie prokuratury dlatego zostało umorzone, ponieważ nie dało żadnych dostatecznych dowodów do dowiedzenia winy.

Odnosi urzędnicy działali w każdym razie zgodnie z swymi obowiązkami. Niema żadnych podstaw do pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Udzielanie zapomóg rodzinom osób uwięzionych jest zadaniem władz miejscowych powołanych do zajmowania się opieką społeczną, a przedewszystkiem urzędów dobroczynnych.

Berlin, dnia 11 listopada.

podpis Grzesiński, min. spraw wewnątrz.

dzielne stanowisko i dla tego szukać należy podstaw do pewnej współpracy, do porozumienia się, a nie można tracić czasu na bezowocnych sporach, zarzutach, a nawet podszywaniach.

Na Mazurach i na Litwie mnożą się wypadki podpalania i krzywoprzysięstwa. Stwierdził to prokurator w procesie przeciwko Mazurowi Skowronkowi z Lipienek. Przyczynę tego objawu atoli widzi pan prokurator w tem, że ludność elementy słowiańskie rozkładają (zersetzt und durchsetzt). A więc słowiańskie pochodzenie ludności ma być powodem i przyczyną mnożących się na Mazurach wypadków podpalania i krzywoprzysięstw? Zdaje się, że p. prokurator grubo się myli. Przyczyną tego objawu jest zdaniem naszym brak oświaty na Mazurach. Oświaty ludowi przynieść nie mogą szkoły, w których nauczyciele walczą z językiem ojczystym dzieci, w których dzieci uczą się w obcym, a nie w ojczystym języku. Dajcie ludowi oświatę w ojczystym języku, a pozbedziecie się na Mazurach ciemnoty, zabobonów, wiary w czary i mnożących się wypadków zbrodni, kradzieży, podpalania i krzywoprzysięstwa.

Dziwną jest polityka i dziwni są politycy niemieccy. Cały świat wie o tem, że przywódcą „Deutsche Volkspartei“ jest niemiecki minister spraw wewnętrznych dr. Stresemann. Partja ta zwalcza socjalistyczny rząd pruski, partja ta wystąpiła w tych dniach ostro przeciwko socjalistom i pragnie współ-

pracy w Rzeszy z nacjonalistami, którzy są wrogami dr. Stresemanna i jego polityki. Co robi przywódca tej partji dr. Stresemann? Wysyła do socjalisty i prezesa pruskich ministrów Brauna list z podziękowaniem za cenę pomoc w prowadzeniu jego polityki zewnętrznej w myśli porozumienia i pokoju, którą rząd pruski pod kierownictwem Brauna rzekomo zawsze popierał. Cóż o tem sądzić?

Przegląd polityczny. Polska.

Powrót ministra Zaleskiego.

We wtorek wieczorem powrócił do Warszawy minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski, powitany na dworcu przez wyższych urzędników Ministerjum z p. podsekretarzem stanu Knollem na czele, charge d'affaires francuskiego, barona de Vaux, oraz posła rumuńskiego p. Jacovaky'ego.

Pożegnanie posła polskiego Kętrzyńskiego w Moskwie.

Posel dr. Kętrzyński wręczył dnia 13-go grudnia r. b. na Kremlu listy odwoławcze Kalininowi, który, zatrzymał posła polskiego na dłuższą rozmowę. Komisarjat ludowy spraw zagranicznych wydał na cześć ustępującego posła obiad w reprezentacyjnym gmachu komisarjatu. Następnie p. Kętrzyński podejmował śniadaniem w poselstwie pol-

skim zastępcę nieobecnego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, członków kolegium Stomoniakowa i Rotsteina, szefa protokołu Florińskiego, naczelnika wydziału polskiego, Łaganowskiego i innych wyższych urzędników komisariatu, oraz sześciu misji zagranicznych akredytowanych w Moskwie. Oddawszy urządowanie tymczasowo charge d'affaires radcy poselstwa p. Zielezińskiemu, poseł Kętrzyński wyjeżdża w najbliższych dniach do Warszawy.

Anglik o G. Śląsku.

Londyn. (Pat.) „Times“ zamieszcza wstępny artykuł specjalnego korespondenta, który opisuje wrażenia swoje z G. Śląska po powrocie tam po 5-letniej nieobecności. Artykuł ten stwierdza rozwój przemysłu pomimo trudności finansowych oraz fakt pogodzenia się przemysłowców ze stanem obecnym. Dalej artykuł podkreśla gospodarczą jedność całego Śląska i wspomina o pewnych anomaljach granicznych, jak np. co do podziału kopalń, jednakże stwierdza pojednawczą postawę obu stron. Artykuł, którego dalszy ciąg ma nastąpić, kończy się następującymi słowami:

Pod względem terytorjalnym przypuszczalnie Polacy wyszli lepiej na podziale, lecz gospodarcze korzyści leżą po stronie niemieckiej. Niemcy pozostali gospodarczo klasą panującą. Pracodawcy są niemal bez wyjątku Niemcami. Język niemiecki używany jest w lokalnych zarządach. W każdej kopalni dyrektor fabryki i arystokracja robotnicza jak dozorczy robót, maszyniści i elektrotechnicy są przezważnie Niemcami. Ci ostatni tworzą łącznik między rządem a robotnikami, będącymi w 88% Polakami. Na roli, poza miastami, język ludności jest wyłącznie polski. Po stronie polskiej język niemiecki nie rozwija się, zaś polski, już niezakazany, wykazuje żywotność.

Anglja.

Zamknięcie sesji parlamentu w Anglii.

Londyn. Pat. Dnia 15 b. m. po południu sesja parlamentu została zamknięta mową tronową. W mowie tronowej król Jerzy oświadczył na wstępie o swem zadowoleniu z powodu postanowionej podróży do Australji drugiego syna swego i jego małżonki ks. Yorku, którzy wezmą udział w uroczystości przeniesienia stolicy Australji do nowo wybudowanego miasta Canborra. Z Australji ks. Yorku udadzą się do Nowej Zelandji na zaproszenie rządu tego Dominjum, a w dalszej swej podróży odwiedzą również kilka kolonii brytyjskich.

Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił król Jerzy ocenie znaczenia odbytej niedawno konferencji Imperjum Brytyjskiego, której postanowienia nazwał świadectwem wielkiego ducha, dobrej woli i wspólnego porozumienia, jaki ożywił wszystkie prace tej konferencji.

— Jestem przekonany, że owoce konferencji okazą się wartościowe dla Imperjum jako całości i wszystkich poszczególnych jego części.

Mówiąc o sprawach chińskich, król Jerzy powiedział:

— Przebieg wypadków w Chinach pilnie jest śledzony przez mój rząd. Jestem przekonany, że naród angielski ożywiony jest najlepszymi sympatjami dla wielkiego liczebnie narodu chińskiego, którego aspiracje idą wyraźnie w kierunku stabilizacji stosunków, magących stworzyć podstawę dobrobytu tego kraju i umożliwić utrwalenie stosunków przyjaznych z obcymi państwami.

Mówiąc o stosunkach wewnętrznych W. Brytanji Król nawiązał do zakończonego niedawno targu w przemyśle węglowym i jego bezprzykładnie w historii katastrofalnych skutkach dla życia gospodarczego kraju. W zakończeniu król nawoływał do patriotyzmu obu stron, aby wyrównać szkody wyrządzone strajkiem.

Anglja myśli o trójprzymierzu z Francją?

Londyn. W tutejszych kołach politycznych i wojskowych oczekiwano wielkiego manifestu rządu londyńskiego w związku z ostatnimi wypadkami na granicy włosk-francuskiej.

Dzwony w Głomskim Jeziorze.

Opowiadania ludowe z okolicy Głomska (pow. złotowskiego).
Napisał P. Jasiek.

3)

Silny wiatr wiał od strony Głomska i rozniecał ogień coraz więcej, którego złowroga paszcza rzucała snopy iskier na wszystkie strony, a ponad niemi unosiły się czarne kłęby dymu, które rozszerzały się coraz bardziej, i unosiły się nad Głomskim Jeziorzem.

W świetle ognia uwijali się zrozpaczeni ludzie i ratowali, co ratować było można. Lecz płomienie ogarnęły w zupełności kościół i zamieniły go w jeden słup ognisty. Pożar doszedł do tego rozmiaru, że niebawem miał ogarnąć i dzwonnice a dzwony lada chwili miały runąć w środek popiołu i zgłiszczy.

Ale w tem poczęły się bujać, a rozbujawszy się poczęły dzwonić i unosić się w górę. Oniemieli wszyscy na ten widok i poczęli w milczeniu śledzić w którą stronę dzwony będą się poruszały. A one tymczasem znów jak dwie rodzone siostry, które splótłszy się ramionami, dzwoniły coraz

W manifestie tym rząd angielski miał ustalić swoje stanowisko w tej sprawie. Od dłuższego czasu w łonie rządu brytyjskiego odbywały się najróżnorodniejsze konferencje i narady, oraz tajne przygotowania, których treść była trzymana w ścisłej tajemnicy. Sprawa wyżej wspomniana była również omawiana przez Chamberlaina i Cecila w Paryżu i Chamberlaina i Stresemanna w Genewie.

„Obserwer“ zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony tym właśnie przygotowaniom. Dziennik zaznacza, iż w Europie jest jeszcze mnóstwo spraw mogących stanowić zarzewie wojny. Trwały pokój nie może być zapewniony przez samą tylko Ligę Narodów. Pokój zależy raczej od zasadniczego porozumienia się między Anglią, Francją i Niemcami. O ile te trzy państwa znajdą poza Ligą Narodów sposób porozumienia się i o ile tego ducha pojednawczości wniosą do Ligi Narodów i wszelkie inne sprawy będą mogły być skutecznie przez Ligę Narodów załatwione.

W dalszym ciągu dziennik uważa warunki, na jakich mogłyby wspomniane trzy mocarstwa w zupełności uzgodnić swoje zapatrywanie, za najważniejszą sprawę.

Przytem „Obserwer“ zarzuca Niemcom, iż za swoje koncesje wysuwają zawsze daleko idące żądania. Rząd niemiecki nie okazuje tej wielkomyślności politycznej, jaka cechuje politykę Londynu i Paryża. Główne niebezpieczeństwo niepokoju widzi dziennik w stanowisku Włoch. Mussoliniego porównuje on z Wilhelmem II, zarzucając mu, iż metody dyktatorskie, stosowane przez niego z powodzeniem w kraju, chce on również przenieść w dziedzinę polityki zagranicznej. Dziennik proponuje, aby Włochy weszły również jako czwarte mocarstwo do wspomnianego wyżej trójprzymierza.

Litwa.

Wojskowe przygotowania Litwy.

Kowno (AW). Szef armji litewskiej płk. Papeckis oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że wojska linjowe będą wzmocnione kosztem rezerw. Sprawa wileńska wymaga, by armja była stale w pogotowiu. Wszystkie wypadki z drugiej strony granicy są ściśle obserwowane. Każdy atak będzie z całą energią odparty. Litwa nie ma zamiaru okupować obcej ziemi, lecz również nie pozwoli na zabranie, jak się wyraził, własnego terytorjum. Uwaga z Rosją ma ogromny wpływ przedewszystkiem na Państwa ościenne. Polska, atakując Litwę, będzie musiała się oglądać na to, co się może stać za jej plecami. Polityka litewska jest pokojowa, ale Litwa nie wyrzeknie się ziemi, która prawnie do niej należy.

W tej sprawie piszą nam:

Dziwna, iż przeważna część Litwinów jeszcze nie zrozumiała, iż ratunek Litwy jedynie w Polsce leży. Jak niegdyś przebiegły zakon krzyżacki byłby połknął całą Litwę, tak żeby obecnie i tych dwóch milionów Litwinów jako jaskrawej resztki nie było pozostało, gdyby Polacy pod Grunwaldem za Olsztynkiem nie byli zgruchotali przemocnych Krzyżaków. W biegu stuleci przechodziła się Wileńszczyzna tak na polską, że w głównym mieście Wilnie obecnie liczą 92 proc. Polaków, a 8 proc. Litwinów, i tu ślepo się i uporczywie zawsze jeszcze szowiniści litewscy upierają za Wilnem jako stolicą swoją.

Czy to możliwym jest oddać Litwinom polskie miasto na stołeczne, gdzieby się Litwini oparli, czy oni chcą powrócić pod ruską knut, czy go już zabaczyli. — Szowiniści opamiętajcie się...

Upadek rządu.

Kowno, 17 grudnia. „Memeler Dampfboot“ donosi z Kowna, że tam dotychczasowy rząd w piątek w nocy o godz. 3 został obalony, a członków rządu aresztowano. Smetona objął rządy. Wojsko stoi po stronie nowego rządu. Na Litwie zarządzono stan wojenny. Pomiędzy Królewcem a Kownem połączenie telefoniczne przerwane.

głośniej, niby na pożegnanie i posuwały się w stronę jeziora. Tuż nad samym jego środkiem zatrzymały się nagle i jeszcze raz zdala żegnały nieszczęśliwych. W tem zaczęły powoli się spuszczać i spadały coraz niżej, coraz szybciej, aż zapadły do wody i znikły.

Wzburzyły się wody Głomskiego Jeziora. Niewidziane dotychczas fale szumiały, ryczały i wyrzywały porosłe na brzegach drzewa. Jezioro zamieniło się w jeden kocioł wrzący, a na jego dnie dzwoniły jeszcze zawsze rozkołysane dzwony. Głucho jak z pod ziemi rozlegał się ich głos po wzburzonych falach jeziora.

Wszystko to trwało niedługo. Wnet uspokoiły się szalone fale, dzwony zamilkły, a wiatr zmieniwszy kierunek wiał lekko, łagodnie. Na wschodzie ukazała się tarcza słoneczna i posuwała się zwolna coraz wyżej niby złoty wóz. W zamgleniu zauważyli zgromadzeni na niej Baranka Bożego. Była Wielkanoc.

Po kościele nad brzegami Głomskiego Jeziora nie pozostało ani śladu, tylko głucha wieść wspomina nam od czasu do czasu owych dwóch braci, którzy tak smutnie zakończyli swój żywot w falach jeziora.

Rozbrojenie.

(Bajka)

Tygrys zębaty,
Miś mrukowaty,
Dwie hjeny, cztery szakale,
Lew stąpający wspaniale,
Trzy wilki, kundys zażarty,
Lis, puma, cztery lamparty,
Jeź, baran i dwa jelenie
Zrobiły raz posiedzenie,
Nie zrażając się fatygą
I nazwały siebie — Liga.

— Bracia! — Wilk rzewnie zawyje —
Od dziś niech zęby niczyje
Nie dotkną bliźniego skóry!
Przestańmy ostrzyć pazury,
Ograniczmy zębów mnogość,
A nastanie wśród nas błogość,
Idylla, sielanka prawie!

— Racja! — Hjena ryknie Izawie —
Święta racja! Wieszcie słowa!
Wystarczy zębów połowa,
Zeby żywot wieść wygodny!

— Temat ten jest dzisiaj modny! —
Lis pochwyli grzecznym szczekiem —
A wszak iść musimy z wiekiem —
Otóż wnoszę
I proszę
O odpowiednią ustawę:
„Kto od dziś swe chęci krwawe
Jakkolwiek innym ukaże,
Tego się srogo ukarze!“

— Bravo! — Lew ponuro ryknie —
Niechaj się każdy przeniknie
Tem wielkim postanowieniem
I po naradzie z sumieniem,
Niech się zajmie rozbrojeniem!

— Rozbrojenie... Hm, myśl zdrowa... —
Dorwie się Puma do słowa —
Ale zacniemy od kogo?

— Paszcze ma najbardziej srogą
Pani Hjena! — Szakal piśnie.

— A niechaj cię dunder świśnie!
A ty sam? A Lew? A Misio?
— Ty masz też zębate pysio!
— A Tygrys?

— Cicho! Potwarze!

— Przeczysz? Ja ci tu pokażę!

— Panowie! — rzekł Lis zdyszany —
Najgorsze to są Barany,
Jelenie oraz Kozice!
Niby mają grzeczne lice,
Niby ciche i spokojne,
Lecz to one niecą wojnę!

— Racja! Racja! To Jeleme!
Od mca zacząć rozbrojenie!
L... zamknięto posiedzenie.

J. OST.

Kronika.

Olsztyn, dnia 18 grudnia 1926.

Kalendarz na niedzielę: Tymot., Urbana.
Wschód słońca o godz. 8,10; zachód o godz. 3,45.
Kalendarz na poniedziałek: Teofila, Juliusza.
Wschód słońca o godz. 8,10; zachód o godz. 3,45.

— Poseł p. Baczewski wygłosił w Poznaniu —
jak już donosiliśmy — odczyt o położeniu polskiej
mniejszości w Niemczech. Treść wykładu podamy
w poniedziałek.

Opowieść o dzwonach w Głomskim Jeziorze nie jest wcale zmyśloną bajką, bo zdarzyło się już dawno temu, że owe dzwony objawiły się pewnemu gospodarzowi. A było to znów w samą Wielkanoc przed wschodem słońca.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy, zamierzam nadmienić kilka słów o obyczajach miejscowej ludności, które się nawet do dziś dnia u niejednego poczciwego starca zachowały.

W okolicach Głomska i Zakrzewa utarł się z dawna zwyczaj noszenia wody wielkanocnej (Osterwasser). W mniemaniu ludzi posiada woda wielkanocna właściwości lecznicze. Lecz po nią trzeba się wybrać w samą Wielkanoc przed wschodem słońca. Pochodzić ona musi z rzeki, która płynie ze wschodu na zachód. Ażeby woda wielkanocna nie straciła swych właściwości, trzeba po nią się wybrać z nabożeństwem, a przedewszystkiem w milczeniu nie mówiąc ani słowa, nie oglądając się w żadną stronę. Na przeszkodę, które w takim razie najwięcej się nasuwają, trzeba być obojętnym.

Już też niejedną, wybrawszy się po wodę wielkanocną, usłyszał poza sobą szczekanie psa, a zapomniawszy o swej misji, obrócił się wstecz, ażeby się przekonać co mu za plecami grozi. W tej

— r. Od 15 grudnia przymają listowi przedpłate za „Gazetę Olsztyńską“ na miesiąc styczeń. Niech każdy Czytelnik pieniądze uszykuje i odda listowemu, a „Gazetę“ punktualnie od 1 stycznia odbierać będzie. Kto chce może zapisać „Gazetę Olsztyńską“ w ekspedycji w Olsztynie.

Zapisujemy „Gazetę Olsztyńską“ i zachęcamy sąsiadów do zapisania naszego pisma.

Zwracamy uwagę na to, że listowi tylko do 23 bm. przymają przedpłate.

Z Mazur.

— **Ządzbork. Podpalenie.** Wielki pożar wybuchł u obywatela ziemskiego Bludaua w Gronowie. Zapelniona koniczyną stodoła, chlew z urządzeniem elektrycznym, oraz 300 centnarów zboża padło pastwą płomieni. Gdy straża ogniowa była przy gaszeniu pożaru wybuchł pożar również w stodole polnej zapelnionej niemiłconym zbożem a w drugiej 80-metrowej stodole polnej, znaleziono codopiero założony ogień z brykietów. Widocznie ktoś z zemsty ogień podłożył.

— **Grabowo.** Na majątku Kowalki dotknął się jakiś starszy pasterz przewodów elektrycznych, przez co na miejscu został zabity.

Z Powiśla.

— **Malbork.** Przy przesuwaniu wagonów zaszedł na dworcu tutejszym śmiertelny wypadek. Urzędnik kolejowy Mankowski, dostał się pomiędzy bufory, które zmiądzżyły mu piersi i zabiły na miejscu. M. osierocił żonę i dwuletnie dziecko.

Z dalszych stron.

— **Berlin.** Stolica Niemiec liczy 447 kościołów, kaplic i zborów religijnych. Do wyznania ewangelickiego należy 244 gmachów kościelnych oraz 471 pastorów i predykantów. Duchownych baptystów jest 56, adwentystów 19, a sekta świeckiego apostołatu podaje 399 predykantów. **Kościół rzymskokatolicki ma 55 kościołów i 187 księży.** Żydzi 13 bóżnic i 15 rabinów. Co do liczby wyznawców poszczególnych wyznań podaje statystyka: ewangelików 3.100.000, rzymskokatolików 442.781, żydów 250.000. Oprócz tych głównych wyznań religijnych istnieje w Berlinie jeszcze cały szereg sekt i tak: „Neuapostolische“ 13.046; katholisch - apostolische 6.799; baptysty 6.600; ewangelicy luteranie 5918; metodyści 1797; adwentyści 1959; gmin ewangelickich 2285; „Dreieinigkeitsgemeinde“ 658; „Christliche Wissenschaft“ 241. Wedle liczenia ludności z 16. czerwca 1925 miał Berlin 4.030.312 mieszkańców — było zatem w tym dniu bezwyznaniowców 198.106. W roku 1924 urodziło się żywych dzieci 41.546, z tych umarło w pierwszym roku życia 4.789. Chrzestów kościelnych udzielono 34.998, było zatem 6.548 dzieci bez chrztu (nowopogan zrodzonych z rodziców chrześcijańskich).

— W poniedziałek rano policja kryminalna robiła kontrolę meldunków w hotelach śródmieścia. W hotelu przy Mittelstr. zakwestjonowano jeden meldunek i w celu sprawdzenia na miejscu, policja zapukała do pokoju gościa. Na stukanie gość się odezwał, ale zanim drzwi otworzył doszedł z pokoju odgłos strzałów rewolwerowych, poczem klucz zgrzytnął w zamku. Kiedy policja weszła, znalazła na ziemi gościa z dwiema ciężkimi ranami głowy. Rany są ciężkie, ale nie śmiertelne. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to Wilhelm Heitman, który w Hamburgu zdefraudował 10.000 mk. Przy wejściu policji H. sądził, że jest już wykryty i dał do siebie dwa strzały. — Taki sam wypadek również w hotelu przy Mittelstr. miał miejsce kilka dni temu. Również przy rewizji paszportów, 53-letni Fryderyk Grunwald, austriacki obywatel zamieszkały w Wiedniu, wbił sobie kulę w głowę przy wejściu policji. Leży on do dziś ciężko ranny w szpitalu i wiadomo jakie motywy go do samobójstwa skłoniły.

— **Berlin.** Aresztowano zatrudnionych przy sądzie moabickim sekretarzy sądowych Pahlke i Rössel. Obu posądza się o usunięcie akt. Równocześnie aresztowano adwokata dr. Ludwika Meyera, o którym jeszcze nie wiadomo, czy w usuwaniu akt brał udział, czy też aresztowany został, aby sprawy nie utrudniał.

chwili, ale przypomina sobie, że z próżnym dzbanem trzeba wrócić do domu.

Do noszenia wody wielkanocnej nadaje się bardzo dogodnie rzeka Głomnica. Właściwe jej źródło znajduje się w sklepie katolickiej szkoły w Głomsku, gdzie dawniej stał zamek Piekarskich i Grudzińskich. Piekarscy i Grudzińscy należeli do zamożnych rodzin szlacheckich, do których należał niemal cały powiat złotowski.

Glumja tworzy na początku swego biegu mały rów i płynie od źródła może dobre 120 kroków z północy na południe, następnie tworzy kolano, i płynie odtąd już tylko w jednym kierunku aż do ujścia ze wschodu na zachód i wpada do Głomskiego Jeziora, które całe przecina.

Tuż do tej rzeczółki spieszy często dużo ludzi, ażeby w Wielkanoc nacerpać przed świtem wody z jej koryta. W tej samej myśli wybrał się już dawno temu pewien gospodarz z Głomska, ażeby wodą wielkanocną wyleczyć swą chorą żonę. Z tego powodu wstał jeszcze przed wschodem słońca, zabrał gliniany dzbanek i wymknął się z podwórza. Cała wieś była jeszcze pogrążona w głębokim śnie. Tu i tam przerywał ciszę nocną szczekający pies, a wyspany już kogut piał to w tej to w owej

— **Recklinghausen.** Pewnemu gościowi przy Marienstr. skradziono gołębie pocztowe. Złodziej, nie zostawiając ani jednego w gołębniku, wypuścił następnie jednego z powrotem, przyczepiwszy mu do nogi list z tą bezczelną treścią, że żal mu jest bardzo, iż gołąbka tego potrzebować nie może z powodu czego przysyła go z powrotem.

— **Wattenscheid.** Pociągiem przejechała i zabita została przy stawidle „Leithe“ 26 letnia Alwina Nowaczykówna, córka kaleki Jakuba Nowaczyka. Udała ona się w drogę do swego narzeczonego, który chory leży w szpitalu. Czy zachodzi wypadek nieszczęśliwy, czy też samobójstwo, tego dotychczas nie stwierdzono. Dziewczyna żyła w zaciszu domowym, gospodarując 81-letniemu ojcu i swemu bratu.

Ameryka a naród.

Jakie stanowisko zajmuje w Ameryce to, co nazywamy pojęciem, ideałem narodowym? Ameryka zna wolność, ale w innej postaci, niż wolność narodową, jak my ją sobie wyobrażamy. Jest to wolność negatywna, nie pozytywna. A więc! Każdy ma naprzykład swobodę wyrażania się w tym języku, w jakim chce, nikt mu tego nie zabrania. Ale nie wynika z tego, aby każdy otrzymał odpowiedź na swe zapytanie, wygłoszone we własnym języku. Niema prawa żądać od sądów i urzędów wysłuchania go, rozpatrzenia jego sprawy, jeśli zwróci się do nich nie w języku angielskim. W Kanadzie istniał przed wojną zwyczaj dodawania w szkole każdego dnia półgodzinnego wykładu, poświęconego nauce języka uczniów obcej narodowości, znajdujących się w danej klasie. Od czasu wojny świątowej zwyczaj ten został zniesiony.

Zatargi narodowościowe w ich formie i postaci europejskiej są w Ameryce wogóle niezrozumiałe. Wyższość narodowości amerykańskiej jest tam tak zupełna, że przynależność państwowa i narodowość wydają się pojęciem jednolitem.

Najciekawszym w Stanach Zjednoczonych zjawiskiem jest bezwątpienia proces powstawania narodu, stapiania się w jedną całość najrozmaitszych odłamów narodowościowych, których różnice językowe i kulturalne znikają stopniowo i przekształcają się w cechy amerykańizmu. Tak się dzieje z Niemcami, Włochami, Norwegami, Węgrami, Polakami etc., którzy władają jeszcze częściowo swym językiem rodowitym, lecz przestali już być Niemcami, Norwegami, Węgrami etc., a są Amerykanami.

Nowostaje pytanie, czy proces ten będzie trwał tak samo w przyszłości. Wydaje mi się, że obostrze nia stosowane wobec emigracji europejskiej w Stanach wynikają z przeświadczenia Amerykanów o trudnościach, z jakimi spotka się w najbliższej przyszłości proces asymilacyjny. Przeto działają oni obecnie wbrew nawet interesom własnego przemysłu hamując dopływ świeżych mas emigranckich w celu przyspieszenia akcji asymilacyjnej, odbywającej się w łonie osiadłych już w Stanach odłamów emigranckich. Istotnie, obecni emigranci różnią się znacznie od typu emigrantów zaoceanowych z przed pół wieku. Ich świadomość narodowa jest silniejsza, przywiązanie do ojczyzny większe, łączność z macierzą trwalsza. Pozaatem Amerykanie oceniają obecnie emigrantów pod kątem widzenia ich zdolności do asymilowania się i wynaradawiania. Najmniej pożądanym pod tym względem żywiołem są Włosi, którzy w wielu miastach stworzyli swe własne, odrębne dzielnice i którzy odznaczają się bardzo mocnym poczuciem swej odrębności narodowej.

W Kanadzie znajduje się sporo Niemców. Ci, którzy mieszkają w większych osadach, zdołali jeszcze zachować swą odrębność, naogół jednak proces asymilacji postępuje naprzód.

Rozważając wszystkie wrażenia wywiezione z Ameryki, o ile chodzi o kwestję narodowościową, dochodzę do wniosku, iż tam rzeczywiście powstaje nowy świat, zupełnie inny od naszego. Powinniśmy dobrze o tem pamiętać, aby móc zrozumieć wszystko, co się tam dzieje. Ks. dr. Ignacy Seipel, Kanclerz Austrii.

stronie. Wędrującemu gospodarzowi zamykały się znużone jeszcze powieki, ale myśląc o celu, w którym się udaje nad rzekę, zebrał swoje myśli a skupiwszy je, nie oglądał się ani w lewo, ani w prawo ani wstecz, aż zatrzymał się tuż gdzie Glumja wpada do Głomskiego Jeziora.

Stanąwszy na miejscu, zamierzał się schylić i glinianym dzbanem nacerpać wody. W tem zdawało mu się, że słyzy jakieś bicie dzwonów. Jest jeszcze przecież wcześniej, pomyślał i niemożliwym żeby rezurekcje już o tej porze się rozpoczęły. Więc zamierzał właśnie nacerpać wody i wrócić do domu.

Ale nagle usłyszał poza sobą szum wody a wiatru przecież nie było. Obejrzał się. Wzburzyły się wody Głomskiego Jeziora, poczęły ryczeć fale, a po nich rozlegał się głos tajemniczych dzwonów, który z każdą chwilą coraz więcej się zbliżał.

I oto wyrzuciły fale dwa piękne dzwony, jeden większy — drugi mniejszy. Niema czasu do stracenia pomyślał gospodarz, a dzwony trzeba ratować, zanim wzburzone fale je powtórnie pochłoną. Lecz w tej chwili nie mógł się zdecydować jaki dzwon wpięć ratować należy. Wreszcie rzucił dzban do wody i zamierzał uchwycić większy

Rozmaitości.

Hasło nowej sekty w Sowietach.

Sekty religijne rosą w Rosji jak grzyby po deszczu. Oto donosi teraz prasa sowiecka o powstaniu nowej sekty pod mianem „Adamistów“. Wzorując się na praojcu z raju, Adamieści chodzą nago. Przed kilkunastu dniami zjawili się towarzystwo Adamistów złożone z 6 mężczyzn i 6 kobiet w najbardziej uczęszczanej restauracji i zaważowało publiczność do ściągania z siebie ubrań. Jedna z obecnych w lokalu kobiet nie posłuchała rozkazu, więc Adamieści rozebrali ją do naga i chłoszcząc popędzili przed sobą po sali. W kilka dni potem powtórzyli maniacy to samo w teatrze zjawiając się tam w czasie przerwy. Dziwacznicy twierdzą, iż ubranie jest przeszkodą do doskonałości duszy, albowiem stwarza wstyd, który jest ojcem grzechu.

Koncert symfoniczny dla dzikich zwierząt.

O bardzo ciekawym eksperymencie donosi nowojorski „Physic Magazin“. Otóż w ogrodzie zoologicznym w New Yorku urządono koncert symfoniczny dla znajdujących się tam dzikich zwierząt celem stwierdzenia, jak poszczególne zwierzęta reagują na muzykę. Wyniki eksperymentu były wprost zdumiewające. Skoro rozległy się pierwsze dźwięki muzyki, zwierzęta zaczęły okazywać widoczne zaniepokojenie i jak gdyby zniecierpliwienie. Powoli jednak oswajały się z muzyką, poczynając na nią w ten, czy inny sposób reagować. Tak np. dwa lwy, którym przed początkiem koncertu rzucono do klatki kawał mięsa, przerwały jedzenie i w skupieniu przysłuchiwały się dźwiękom muzyki. Słoń podniósł trąbę do góry, a z oczu jego padały łzy. Tygrysy i wilki ułożyły się na ziemi, przysłuchując się koncertowi uważnie i z wyrazem entuzjazmu w oczach. Skoro zagrano walca Straussa, jeden z lwów zaczął chodzić po klatce, wymachując przytem w takt muzyki i wtempie ściśle walcowym maszerował w swej klatce.

Nastroje wśród dzikich zwierząt zmieniły się zniemacka, kiedy orkiestra zagrała marsza żałobnego Chopina. Ogólny spokój i widoczne zadowolenie ustąpiły nagle miejsca niezwykle zdenerwowaniu i podrażnieniu, a wszystkie zwierzęta podniosły niesamowity ryk, chcąc widocznie w ten sposób zagłuszyć dźwięki szopenowskiego arcydzieła.

W poszukiwaniu nieznanego zwierzęcia.

Wśród ludności tubylczej w Kongu belgijskim (Afryka zachodnia) utrzymują się uporczywie pogłoski o istnieniu tajemniczych zwierząt w okolicach jezior Kiwu i Alberta, jako też w puszczy pod równikowej Itawi. W szczególności żyć ma tam olbrzymi biały lew, o centkowanej sierści, zwany przez krajowców „irizema“. Książę szwedzki Wilhelm, polujący przed laty w tych okolicach, widział wizerunki tajemniczego białego lwa, wyrze na drzewach przez krajowców, jednakże nigdy zwierzęcia tego nie spotkał. Obecnie udała się w głąb Konga belgijskiego wyprawa myśliwska pod przewodnictwem znanego myśliwego angielskiego, pułkownika Fenna, który zamierza białego lwa odnaleźć i schwytać żywcem. Pozaatem wyprawa pułkownika Fenna poszukiwać będzie innych jeszcze nieznanego zwierząt, żyjących rzekomo w Kongu belgijskim. W pierwszym rzędzie chodzi tu o znalezienie tajemniczego zwierzęcia ziemnowodnego, podobnego do hipopotama i nosorożca, lecz dwa razy od nich większego. W górach i okolicach jeziora Kiwu pułkownik Fenn polować będzie na żyjące tam niebieskie goryle, różniące się od zwykłych goryli jedy nie kolorem ich sierści. Wreszcie angielska wyprawa pragnęłaby schwytać w Kongu słonia karłowatego, znanego wśród tubylców pod nazwą „yija“. O istnieniu słonia karłowatego wspomina już w swych opisach podróży po Afryce znany podróżnik Stanley. (CEPS).

Ryby, które strzelają.

Są ryby, które do owadów strzelają według wszelkich prawideł łowieckich, aby je pożyć. Te strzelające ryby napotykamy w wodach Indji Zagangesowych, wodach Indochiny, północnej Austra-

dzwon w myśli że ten przedstawia większą wartość.

Ale chybił celu, a dzwon żalonym głosem odpowiedział: „Bracie“ gdybyś nie był chciwym, a ratowałbyś najprzód mniejszy dzwon, wyratowałbyś nas obu, za twoją ale chciwość musimy powtórnie czekać na dnie jeziora aż nas ktoś inny wybawi!

I znów szalone fale się wzniosły, wyrwały na brzegach porośle drzewa, a podmywszy dzwony rzuciły je powtórnie na dno jeziora.

I znów rozległ się ich głuchy jęk i wznosił się rzewnie nad powierzchnią wody, aż zamilkł w dali — na dnie jeziora. Uspokoili się wody, a biedny gospodarz, robiąc sobie wyrzuty wracał smutnie do domu.

Od tego czasu nikt nie widział i nikt nie słyszał głosu dzwonów w Głomskim Jeziorze. Dzwony przepadły jakby na zawsze, tylko stara wieść głosi o nich w oklicach Głomska i Zakrzewa, a Głomskie Jezioro leży spokojnie między wzgórzami jak zaczarowane pole, na którego powierzchni ukazują się od czasu do czasu piękna syrena, która rozpuściwszy swe złote włosy, plaska się w jej fali i wabi w późnej nocy zabłąkanego młodzieńca nad jego brzegami. KONIEC.

lji, Nowej Zelandji i Polinezji. Jako pocisków używają kropel wody, które rzucają z taką siłą, że owad ugodzony zostaje oszołomiony, pada na powierzchnię wody i zostaje pożarty przez rybę. Kropelę wody wyrzucają z ogromną siłą na odległość blisko metrową z podziwu godną celnością. W sposób łowiecki, czekają na ofiary, ukryte gdzieś w roślinach wodnych. Ryba poluje w ten sposób, że najpierw płynie w wodzie w linii poziomej blisko powierzchni, a dostrzegłszy owad, stara zbliżyć się do niego jaknajprędzej kryjąc się w trawie lub sitowiu. Gdy odległość do strzału jest odpowiednią, przyczają się, mierzy i kropelę z zamkniętego mocno pyszczka jak z pukawki wyrzuca.

Cińczycy, którzy interesowali się zawsze przyrodą, chowają je w akwariach i dla zabawy podają im owad na patyczkach, który ryba celnym strzałem zrzuca do wody.

W jakim wieku człowiek jest najbardziej twórczym

Zestawiono niedawno statystyki, aby stwierdzić, w którym wieku człowiek jest najmędrzy. Pewien angielski miesięcznik podaje następujące, ciekawe dane. Przeciętny wiek, w którym poczyniono 20 największych wynalazków, wynosił lat 32. Wynalazcy telegrafii bez drutu liczyli zaledwie lat 22, wynalazcy parowej turbiny i lokomotywy lat 26. Wilbur Wright, kiedy skonstruował samolot liczył lat 38. Edison stworzył pierwszą żarówkę (lampkę elektryczną) w 30 roku życia. Największy wiek osiągały wielcy wodzowie. Wielu z nich w 70 roku

życia dokonało wielkich czynów. Kupcy okazują się najpomysłowszymi w wieku 59, malarze tworzą arcydzieła w wieku najpóźniejszym.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Sadłowo

sprzedaje w środę dnia 22 grudnia od godz. 9-tej przed południem w Gipsowie w karczmie Grzywa-czewskiego drzewo użytkowe i opałowe z leśnictwa Kronowo i Gipsowo.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 17. grudnia płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów na stacji:

Pszenna brandenburska 268,0—270,0 dostawa w grudniu, 288,50 dostawa w marcu 283,50, dostawa w maju 282,50, żyto brandenburskie 232—237,0, dostawa w grudniu 248,75, dostawa w marcu 244,50, dostawa w maju 245,00, jęczmień zimowy 192—205, jęczmień letowy 217—245, owies 175—185.

Mąka pszenna 34,55—37,75, mąka żytna 32,00 34,25, śrót pszenny 00,00—13,00, śrót żytny 11,80 do

12,00, groch Wiktorja 52,0—61, groch spożywczy 31,—33,0, groch do paszy 21—24, peluska 20,0 do 22,0, wyka 22—24, łubin niebieski 14 00—15,00, łubin żółty 14,50—15,00, seradela świeża 20,5—23,0, makuch rzepakowy 16,40—16,50, siemienny 21,00 do 21,30, wyfoki suche 9,60—9,80, kartoflane 26,60 do 27,00.

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 17. grudnia.

Zwieziono wagonów: 29 krajowych: 2 pszenicy, 1 koniczyny, 1 siemia lnianego, 4 wyki, 13 żyta, 8 owsa, 2 jęczmienia, 3 grochu. 36 zagr: 12 soczewicy, 8 jęczmienia, 3 szablaku, 1 grochu, 1 gryki, 1 siemia lnianego, 10 makuchu.

Urzędowo: żyto, 11,40—11,45 pszenica, 12,50 do 13,50 jęczmień 00,00—00,00, owies 8,25—9,00.

Nieurzędowo żyto 11,40—11,45 pszenica 12,00 do 13,50 jęczmień 10,00—11,00, owies 8, 0—9,00.

Tendencja: słaba, na żyto i owies niższa.

— Rolnik olsztyński płacił dnia 18. grudnia. za: żyto 10,80—11,00, pszenicę 12,75—13,50, jęczmień 9,00—10,00 owies 8,30—8,70. seradela 8,30 do 8,50, groch biały 10,00—13,50, peluska 9,00—9,50 wyka 9,00—9,50 mk.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.

Wydawczyni: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

POCZTÓWKI
na Boże Narodzenie
i Nowy Rok

poleca

Księgarnia Gaz. Olsztyńskiej

Świeczki na choinkę
świece domowe
białe i kolorowe
świece kościelne

poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

**Jak najszybciej i naj-
pewniej wysłać pienią-
dze z Niemiec do Polski**

**Za pośrednictwem Banku
Ludowego w Olsztynie!**

Prześlijcie pieniądze przekazem pocztowym
(Postanweisung) nie w listach pod adresem:

BANK LUDOWY Allenstein Opr.

i napiszcie dokładny adres do kogo wysłać
należy odpowiednią ilość złotych polskich,
ponieważ bank nasz zamienia marki na złote
po najlepszym kursie. — Wysyłkę do Polski
załatwiamy natychmiast po odbiorze Waszych
pieniędzy. Interesenci Wasi w Polsce odbiera
pieniądze najdłużej za 5 dni od chwili wy-
syłki do Olsztyna.

Walne Zebranie

podpisanej spółki odbędzie się w Złotowie w czwar-
tek 30. grudnia r. b. o godz. 1/23 po południu w lo-
kalu spółki.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie kasowe z roku 1925-26, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysków.
2. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
3. Remunercja Rady Nadzorczej.
4. Wnioski bez uchwał.

Złotów, 14. grudnia 1926.

„Rolnik“ Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza:

Ks. Dr. Domański, prezes.

Polecam

po niebywale tanich cenach:

bardiany na koszule

już po 45 fen. za metr

plótka białe na koszule

już po 45 fen. za metr

bardiany grube na jaki

już od 1.45 mk. za metr.

W. Mulczyński,

Rynek 94 **Warłębork** Telefon 41

Drugiej pokojowej

poszukuje

Dom. Hohendorf, p. Stuhm.

**Brykiety,
koks orzedowy I i II**

poleca po najniższych cenach

„ROLNIK“ - Olsztyn

Szwajcar

z pomocnikami, poszukuje posady do 50—70 krów.
W. Stankiewicz, Hospitalsdorf, p. Stuhm.

WŁÓSIE KOŃSKIE

dla własnego przerobu kupuje, oraz poleca pierw-
szorzędne szczotki, kosze, mydło i towary powroź-
nicze (Seilerwaren)

M. Loewy, fabryka szczotek
Olsztyn, ul. Prosta 32.

Bloczki kalendarzowe

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

**Lóżka z materacami, płaszcze wojskowe, pal-
toty, obuwie, nowa bielizna, skarpety itd. sprzedaje
nadmierzająco tanio**

Skład starych towarów

E. Tilger,

ul. Myśliwska 2, telef. 903 (Jaegerstr.)

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft wird Donner-
stag, den 30 d. M. um 1/23 Uhr nachm. im Lokale der
Genossenschaft stattfinden.

Tagesordnung:

1. Jahresbericht fuer 1925-26, Annahme der Bilanz, Decharge fuer Vorstand und Aufsichtsrat, Verteilung des Reingewinns.
2. Wahl dreier Aufsichtsratsmitglieder.
3. Remuneration fuer den Aufsichtsrat.
4. Antraege ohne Beschlussfassung.

Polecamy następujące książki:

Nr. 12. Historia o św. Genowefie	0,50 mk.
36. Najnowszy i największy sennik	2,50 „
47. 200 piekn. wierszyków na pocz- tówki i powinszowania	0,30 „
49. Proroctwo Sybilli	0,75 „
59. Toasty i przemówienia	0,50 „
60. Toasty weselne	0,30 „
61. Najnowsze toasty i przemów.	0,30 „
61. Hrabia Monte Christo	5,00 „
69. Żywot św. Doroty	0,30 „
202. Cudowne Legendy	0,75 „
203. Bolesław, syn Genowefy	0,75 „
207. Koszyk kwiatów	0,75 „
208. Ks. Augustyn Kordecki	0,75 „
209. Z pod katowskiego miecza	0,75 „
211. Jak chłop diabła oszukał	0,75 „
214. Figlarz warszawski	0,75 „
218. Spadkobierca skarbów ojcowsk.	0,75 „
258. Hetman Mazepa	0,75 „
238. Wesoly deklamator powszechny	0,75 „
239. Wesoly deklamator	0,75 „
243. 30 bajek dla dzieci	0,75 „
251. Było to pod Grunwaldem	0,75 „
228. Deklamator polski	0,75 „
263. Najnowszy śpiewnik salonowy	0,75 „
263. Krwawe dzieje bandytów	0,75 „
269. Ciekawa historia Ali-Baba	0,75 „
283. Rozbójnik chiński	0,40 „
306. Hrabia parobkiem u kmiecia	0,75 „
313. Przygody głupiego Bartosza i mądrego Maćka	0,75 „
317. U stóp królowej	0,75 „
330. Mały książę	0,40 „
367. Żeglarz Sindbad i lampka cudow.	3,00 „
401. Nowy Humorysta	1,50 „
Słowniki polsko-niemieckie i niemie- cko-polskie w jednym tomie	6,00 „
Elementarz Toruński	0,30 „

Książki niemieckie:

Stenkiewicz, Quo vadis, opr.	4,50 mk.
„ Wüste, opr.	4,50 mk.
„ Familie Polaniecki, opr.	6,50 mk.
„ Kreuzritter Bd. I, opr.	7,00 mk.
„ „ Bd. II, opr.	9,00 mk.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesła-
niem pieniędzy. Na porto załączyć należy za książką
małe 10 fen. od sztuki. Za większe jak nr. 36 i 367
20 fen., za nr. 63 30 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Zeitungs-Bestellungs- Formular!

Ich bestelle hiermit fuer den Monat J A N U A R
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36
Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zuname)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obłge 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.